

# DZIENNIK POMORSKI

## Przedpłata:

W arkuszy miesięcznie	1,75 zł.
Z odroczeniem miesięcznie	1,85 zł.
W arkuszach miesięcznie	1,85 zł.
Prasa poszła już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesłanek w składkach, strajkach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Posztowa konto czekowa 201.082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telogr. „Dziennik Pomorski”. Skrytka poczt. 83

Chojnice, niedziela 12 kwietnia 1925 r.

## Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za i tminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

## Wielki wiec manifestacyjny przeciw zakusom niemieckim

oderwania od Polski części Pomorza odbędzie się w drugie święto Wielkiejnocy o godz. 12-tej zaraz po głównym nabożeństwie na Rynku.

Bractwo Strzeleckie — Tow. Powst. i Wojaków — Związek Podof. Rezerwy — Tow. Zgoda — Tow. Czerw. Krzyża — Związek Inwalid Woj. — Tow. Samodź. Kupców — Koło Pracownik. Pocz. — Związek Urzęd. Kolej. — Związek Zaw. Masz Kolej. — Tow. Niższych Urzęd. Pocz. — Koło Amatorskie Im. Słowackiego — Koło Związku Oficerów Rezerwy — Tow. gimnast. Sokół — Tow. Ludowe — Tow. Śpiewu Lutnia — Tow. Polek — Zjednoczenie Zaw. Polskie Tow. Handlowców — Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych — Związek Kolej. Zjed. Zaw. Polskie. Polski Związek Kolejowców — Tow. Niższych Urzęd. Sądowych.

## „Piekielne mocy zwojował”.

Tegoroczną Wielkanoc czyli święto zmartwychwstania Pańskiego obchodzić będziemy z większą radością niż przeżtem. W naszej Polsce za byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego, a do pewnego stopnia i w byłym zaborze pruskim, prześladowano wiarę katolicką, lub rozwadzano jej żywotność zażydźkami naukami. Robiono to celowo, ażeby zrobić nas albo luterskimi Niemcami albo prawosławnymi Rosjanami, albo austriackimi Polakami. Polak mógł być swą narodowością za czasów niewoli w kraju lub zagranicą lub za morzem tylko z wiarą katolicką w sercu. Iaczej etawał się powoli międzynarodowcem, a potomstwo zatracalo już w ogóle poczucie przynależności do kraju. Święta wszelkie obchodzą bowiem u nas z tak wybitnie polskim charakterem, że Polak, gdziekolwiek się znajduje, rośnie duchem na wspomnienie wieczoru wigilijnego z rodzinnym opłatkami, na wspomnienie kołęd, pastorałek, obrzędów wielkanocnych, zwyczajów i obyczajów na Zielone Świątki itd.

Tego wszystkiego starano się nas pozbawić za czasów niewoli i stać odrodzona Polska znalazła zrazu pokolenie pod względem religijnym nieco skatłowaciłe. Dowodem tego była choćby tylko czerwona chorągiew wywieszona w Warszawie w miejsce białej czerwonej z Orłem Polskim po wypędzeniu stamtąd Niemców.

Widzimy, że jest obecnie pod względem religijno narodowym daleko lepiej. Religijność w istocie swej pogłębia się. Chrystus odzyskuje swe prawa, największe święto narodowe połączone prawie bez protestu ze świętem Królowej Korony Polskiej. To ogromny postęp. Chrystus odrodził się w nas, Chrystus zmarł wstawał u nas do nowego życia. A z pogłębianiem religijności idzie u nas w parze przecyzyszczenie kulturalno-narodowe i polityczno narodowe.

Obchodzić będziemy tym razem święto Zmartwychwstania Pańskiego z tem większą radością, ponieważ uzyskaliśmy konkordat, to jest umowę ze Stolicą Apostolską, która rozwiązuje Kościołowi katolickiemu w Polsce ręce. Będzie więcej diecezji, będzie więcej szkół dla kleryków a tam samem księży, będzie więcej przykładowego życia religijnego, będzie więcej kościołów, a przedewszystkiem na naszych Kresach Wschodnich. Znaczenia konkordatu dla Kresów Wschodnich jeszcze nie doceniamy należycie.

A zatem radujmy się w święta Zmartwychwstania Pańskiego, bo Chrystus istotnie w nas zmartwychwstał i zwojował mocy piekielne.

## Hindenburg kandydatem prawicy na Prezydenta Rzeszy?

Trzeba przyznać, że prawica miała tym razem dobry gust. Jeżeli chodziło o kandydata, któryby był zjednoczył wszystkie stronnictwa prawicowe, to mógł być nim jedynie Hindenburg. Jest to bożyszcze całego narodu niemieckiego. Bo choć wojnę przegrał, ale uchronił rozsypaną się wojsko od przejścia na stronę rewolucji. I tego mu Niemcy nie zapomną, ponieważ je uchronił od możliwych rządów komunistycznych. Tymi rządami była zarażona przez krótki czas Bawaria, a reszta Niemiec była od nich wolna, bo hersztowie komunizmu w postaci Liebknechta i Róży Luksemburg nie mieli oparcia o wojsko. A że tego nie mieli, to było zasługą Hindenburga. Niemcy wojnę przegrali, ale dzięki temu czynowi Hindenburga w kilku latach otrząsnęły się z wszelkich powojennych słabości. Hindenburg sprząta żłwio swych czynów, bo wzmocnił Niemców i dopomógł do wytworzenia tego olbrzymiego ruchu monarchistycznego, którego jesteśmy świadkami. Dzieło swoje koronuje jako monarchistyczny Prezydent-kandydat.

Kandydatura Hindenburga mówi więcej, aniżeli niejedną z nas przypuszcza. Hindenburg jako Prezydent Rzeszy to pobudka ku jak najrychlejszemu odrodzeniu monarchizmu, a tem samam ku wojennemu rozmachowi. To mąż, torujący drogi Wilhelmem.

W tej chwili trudno orzec, co ta prezydentura Polsce przyniesie. Na razie jest bardzo na miejscu przysłowie: „Niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło”. Jedno dobre z tego wyjdzie, a jest nim to, że Europa wydobędzie się z obecnego dusznego położenia, spowodowanego awanturą a równocześnie przebiegłą polityką niemiecką. Przypuszczam bowiem wypadek, że z jednej strony wytworzy się jasna droga w stosunku do Niemiec, a z drugiej strony będzie i Anglja zniechęcona przychodzić, ażeby niemieczyna zapanadło się nie rozbiła.

Takie widnokreśl rysują się w razie wyboru Hindenburga. Być jednak może, że przejdzie kandydat republiki Marx. Pytanie tylko, czy centrum nie rozbieje się tu czasem, bo jest w niem mnóstwo wielbicieli Hindenburga i monarchji. Możemy być przygotowani na zaciekłą walkę między dwoma obozami. Sojaliści i demokraci niebo i ziemię bowiem poruszają, ażeby do wyboru Hindenburga nie dopuścić.

Czy się jednak nie spóźnili?

## Czy Sejm należy rozwiązać?

Jak wiadomo, większość posłów nie godzi się na rozwiązanie Sejmu, ponieważ bez ulepszenia wyborów następny Sejm nie byłby lepszy od obecnego. A rzecz w tem, że niema dotąd odpowiedniej większości, która by na zmianę ordynacji wyborczej się godziła. W obec tego zasługuje na uwagę to, co piszą do ponańskiego „Wiarusa Wielkopolskiego” z Warszawy. Ustępi, odnoszący się do sprawy rozwiązania Sejmu i zmiany ordynacji wyborczej, brzmi pomiędzy in nemi tak:

„Rząd pozaparlamentarny jest z natury rzeczy zawsze słabszy od parlamentarnego.

Nie mając oparcia o pewną, z góry określoną większość sejmową, nie jest on, jak wiemy zresztą z własnego doświadczenia państwowego, ani dnia, ani godziny pewny.

Jedynie więc rozwiązanie Sejmu może przynieść w tym względzie jakieś zmiany na lepsze. Należy się jednak zastanowić, czy wniosek taki jest rzeczywiście słuszny.

Czy można bowiem twierdzić z całą pewnością, że przyszły Sejm wybrany na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, stworzy taką konstelację stronnictw, która będzie miała przeważającą większość, niezbędną do oparcia się o nią rząd?

Jeżeliby rzeczywiście miało tak być, to rozwiązanie Sejmu winno nastąpić niezwłocznie.

Minione doświadczenie uczy nas jednak, że obecna arytmetyka wyborcza nie sprzyja partjom, lecz wielkim blokom, a w ten sposób nie odzwierciedla rzeczywistego stanu woli głosujących.

Czyż wobec tego nie byłoby może słuszną rzeczą zająć się najpierw sprawą zrewidowania ordynacji wyborczej?

„Wiarus Wielkopolski” jest organem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a tem samem w stosunku politycznym z Narodową Partją Robotników. Wnioskować zatem można, że stronnictwo to zgodzi się na ulepszenie reformy wyborczej, a wówczas z należaliby się większą siłą dla naprawy niemożliwego obecnie sposobu głosowania i sprawa rozwiązania Sejmu byłaby wówczas przesądzona.

## „Namiestnik Wilhelma II.”

Jak donoszą telegramy, zapytał się Hindenburg o pozwolenie Wilhelma, czy mu pozwala przyjąć kandydaturę na Prezydenta Rzeszy i dopiero po utrzymaniu zezwolenia urząd objął. Hindenburg jako Prezydent Niemiec rządziłby zatem w porozumieniu z cesarzem Wilhelmem. Niemcy byłiby zatem pod Hindenburgiem monarchją z Namiestnikiem, jakiego mają Węgry, pod nazwą Prezydenta Rzeszy. Republikańskie gazety nazywają postawienie Hindenburga na Prezydenta Rzeszy prowokacją przeciw republice. Skutki tego będą dla Niemiec jak najgorsze. Sojalistyczny „Vorwärts” nazywa Hindenburga widmem zbliżającego się niebezpieczeństwa Niemiec i widzi już upadek Stresemanna jako ministra spraw zagranicznych. Gazety angielskie nazywają kandydackie przemówienie Hindenburga prowokacją. A równocześnie z wiadomością o kandydaturze Hindenburga spadły na giełdzie londyńskiej waluty niemieckie. Gazety piszą, że Hindenburg jest niebezpieczny dla pokoju świata i dla przyszłości całej Europy. Pajac polityczny Ludendorff urządził w Monachjum pochód nacjonalistów z capstrzykiem na cześć Hindenburga i wzywał do głosowania za nim.

Ze wszystkich stolic Europy i Ameryki nadchodzi potępienie kandydatury Hindenburga na Prezydenta Rzeszy.

## Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Sprzedaje już skórę niedźwiedzia w lesie.

Przewidziany na przyszłego Prezydenta Rzeszy były kanclerz Marx robi już obietniki, jak będzie jako Prezydent Rzeszy rządził. Do korespondenta wiedeńskiej gazety „Neue Freie Presse” powiedział, że będzie prowadził politykę taką, jaką prowadził jako kanclerz, to znaczy będzie się starał o zaojanie sojuszników, ażeby Niemcy mogli otrzymać z powrotem Kolonję i resztę Zagłębia Ruhry. Będzie obiecał sojusznikom w zamian za te dobrodziejstwa wstąpić do Ligi Narodów, o ile Niemcy będą się na to godzić, a wewnątrz kraju będzie dążył do coraz większej równości stanów przez polepszenie bytu warstw pracujących.

Mądry ten p. Marx. Prowadzi taką politykę, z której później sprzątają nacjonalisci. On to doprowadził do obecnego monarchistycznego rządu niemieckiego.

## Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Tajemnica nad zabójcami.

„Kurjer Poznański” pisze, że przedewszystkiem należałoby zbadać, czy Muraszko nie był narzędziem rozmaitych ludzi, którym zależało na zamordowaniu Bagńskiego i Wieczorkiewicza, ażeby się pozbyć niewygodnych współników, którzy byłiby mogli w Rosji zdradzać niejeden tajemnicę i kompromitować najwyższe osobistości. Coraz bowiem silniejszym jest podejrzenie, że Muraszko jest owym Muraszkiem, który

był kiedyś sierżantem w defensywie, to jest politycznym biurze wywiadowczym i jako taki był podwładnym Wieszczkiewicza.

Przemysłowcy angielscy do nas jadą.

Do Polski wybiera się grupa angielskich parlamentarzystów kppców, którzy chcą zapoznać się z go spodarczym stanem w kraju naszym i nawiązać stosunki. Celem przyjęcia wycieczki utworzy się osobny komitet z panem Leopoldem Kronenbergiem na czele. Do komitetu wchodzi najrozmaitsi posłowie, pomiędzy nimi Korfańcy, oraz kilku większych przemysłowców.

Rzemiosło na Wystawie Pomorskiej.

Co będzie obejmowało rzemiosło na wystawie pomorskiej? 1) Dział olazów warsztatowych wszystkich rodzajów rzemiosła. — 2) dział prac terminatorskich, 3) dział zabytków cechowych, przedmiotów historycznej wartości, będących w posiadaniu prywatnym lub instytucyj, dalej pokaz chorągwi i sztandarów, 4) dział szkolnictwa i kształcenia zawodowego, 5) pokaz warsztatów wczoraj.

Ksądy rzemieślnik może obeślać wystawę tem, co w swym zawodzie ma najlepszego i czem się powstydić nie potrzebuje.

Jak wygląda ze strajkiem rolnym?

Socjaliści nie chcą zupełnie zbankrutować ze swą polityką, dla tego starają się kurczowo o podtrzymanie strajku rolnego. Niewiele wskórali, ale nie potrzebnie przewlekają skonanie strajku. I tak strajkuje we województwie białostockim 350 robotników na 24 folwarkach, we województwie łódzkim 1378 robotników na 42 folwarkach, we województwie warszawskim 1200 robotników na 50 folwarkach, w poznańskim strajkuje 90 robotników na 2 folwarkach za to we województwie pomorskim 3187 robotników na 65 folwarkach, we województwie kieleckim 200 robotników na 11 folwarkach, w lubelskim około 1000 robotników.

Lisia polityka.

Minister Chamberlain miał w poniedziałek w swym okręgu Birmingham mowę o bezpieczeństwie Europy. Powiedział w niej pomiędzy innymi, że minęło sześć lat od czasu podpisania Traktatu wersalskiego, a tu niema mowy o jakimś uspokojeniu się Europy. Ojagle nad Europą unosi się obawa przed nową wojną. Jeżeli nie wróci zaufanie i uspokojenie wśród narodów, natenczas klęska wojenna może być bliską.

Tak mówił Chamberlain. Ci angielscy przepowiadacze pogody politycznej sami ten niepokój wojenny szerzą. Zamiast gadać o jakiejś wojnie dobrejby Chamberlain zrobił, gdyby z Niemcami się nalezyło rozprawić. Anglja dobrze wie, że tylko Niemcy i bolszewicy pokojowi europejskiemu zagrażają, ale zamiast powołać ich do porządku, to Niemców jeno rozuchwala. To tak wygląda, jakoby Anglja zależało na sianiu wiatru wojennego, a żeby przy nim upleć swą gdańską pieczęć i uzyskać własną część w Azji.

Dla Anglii bezpieczeństwo istnieje będzie wówczas gdy ona będzie syta.

Sprawa rozwiązania Sejmu.

Jak wiadomo, upadł wniosek socjalistów i "Wyzwolenia" o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu. Sejm nasz nie jest dla kraju błogosławieństwem, bo większości wytworzyć nie może i dla tego w najważniejszych sprawach gospodarczych, tak rolniczych, jak przemysłowych niema swej woli. Ale stanowczo mu simey zaprzeczyć przedewszystkiem wiadomościom, rozsiewanym głównie przez niemieckie gazety jakoby posłowie nie rozwiązywali Seimu, a żeby nie s racie swych pensyj. To jest ciężką obrazą dla Sejmu. Naród Seimu by nie trzymał, gdyby wiedział, że przyszły Sejm byłby lepszy. Ale tej nadziei nikt niema. Do póki nie będzie zrewidowane obecne prawo wyborcze, dopóty mało co lepiej będzie. Bo wielka część wyborców jest jeszcze za ciemna, a żeby rozumieć politykę i wyobrazić takich posłów, którzy potrafią i chcą pracować dla umocnienia Polski.

Wiadomości kościelne.

Piechotą do Rzymu.

Jeden z księży niemieckich, bawiących obecnie w Rzymie z powodu roku jubileuszowego, spotkał pod wspaniałą kolumnadą Berniniego, okalającą plac św. Piotra, błąkającą się staruszkę.

Wiedziony współczuciem, podszedł do niej i wszczął rozmowę, ale staruszka nie rozumiała po włosku, gdy zaś ksiądz przemówił do niej po niemiecku, okazało się, że jest Bawarką, siedemdziesięcioczworoletnią Anną Xavier, mieszkanką wsi bawarskiej Oberammergau, tak słynnej ze swych przedstawień pasyjnych.

Za wsi tej do Rzymu staruszka przybyła piechotą wędrując sama jedna przez osiem tygodni. Jak oświadczyła dalej, posiada list do jednego z kardynałów, którego właśnie szuka, pragnąc za jego pośrednictwem uzyskać audiencję u Ojca św. dla wroczenia mu przyniesionych z sobą pocztówek, przedstawiających widoki Oberammergau.

Zapytana, czy posiada już kwatere, odpowiedziała: "Nie! Ale to nic nie szkodzi. Starzy ludzie nie potrzebują spać długo!"

Oczywiście, zajęto się staruszką, umieszczono ją w przytulku dla pielgrzymów i jest nadzieja, że będzie mogła nareszcie doręczyć swe pocztówki Ojcu św.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 11 kwietnia 1925 r.

Dzisiaj: Wigilia Wielkiejnocy. Słońca wschód 5.15. zachód 6.49. Księżyc wschód 9.49 zachód 6.42. Jutro: Zenona b. m. Słońca wschód 5.12. zachód 6.51. Księżyc wschód 11.5 zachód 7.15. Pojutrze: Hermenegilda m. Słońca wschód 5.10 zachód 6.52. Księżyc wschód — zachód 7.54. Wewtorek: Justyna Filizofa m. Słońca wschód 5.8 zachód 6.54. Księżyc wschód 12.17 zachód 8.42.

— Warta honorowa przy g obla w kościele. Jak po inne lata, a właściwie od czasów polskich, tak i w tym roku garnizon tutejszy stawil dla grobu w kościele parafialnym wartę honorową. Staje dwóch żołnierzy, którzy zmieniają się co pół godziny. Wyprężone nierzachemne postacie żołnierzy nadają całemu obrządkowi tem poważniejszy i uroczystszy nastrój.

— Zarozumiałość czy głupota? W ostatnich dniach podczas pewnego zjazdu pewien wyższy urzędnik polski na kierowniczym stanowisku tak oto mniej więcej się odezwał: "Chojnice to jeszcze wiecej niemożone miasto; do jakichkolwiek składów wstąpiam, wszędzie przemawiano w języku niemieckim. Jako cstoje polakości można uważać jedynie materiał urzędniczy napływowy." Dla wyjaśnienia dodajemy, że ów wiecej mądry urzędnik w naszym mieście przebywał tu dopiero od 3 miesięcy. Spotkała go jednakże nalezyta odprawa, bowiem odpowiedziano mu mniej więcej tak: "Jeżeli Pan będąc w Chojnicach od 3 miesięcy jeszcze nie odszukał polskich sklepów i jako właśnie ów napływowy urzędnik polski popierasz sklepy niemieckie — to źle i można się było czegoś lepszego od Pana spodziewać."

Mybyśmy poleśli panu urzędnikowi raczej zająć się odsydzaniem rodzinnych stron, a odniemieniem Pomorza i Chojnic, to niech już pozostawi innym ludziom.

— Czego to od policji nie wymagają? Stara to prawda, że żołnierz z cywilem żyje jak pies z kotem. Otóż zdarzył się w Chojnicach wesoły wypadek, że jakiś "cywilista" chciał żołnierzowi pannę ukraść, a już po zuzoie obratzonego stanu żołnierskiego odezwał się wówczas, gdy rozkochany wojak zauważył, że panna śmie oczkami do cywila strzelać. Przybrał więc sobie do pomocy dwóch współtowarzyszy, winowajcę z cywilnego stanu przyaaszował i odstawił na policję. Tam się grzeszenie zapytał, czyby nie można niepożądanego konkurenta do cudzych panien do kibitki wsadzić. Co mu tam powiedzieli, nie wiadomo, ale nie musiało to być nic pocieszającego, bo gdy stamtąd wyczedł, miał niebierak strasznie stropioną minę. Któż mu bowiem teraz pomoże pannę utrzymać, skoro nawet policja pomocy mu odmawia? W dodatku pocieszyć się może tem, że w miejsce cywila on się do kibitki nie dostał za urządzenie zbierzowiska.

— Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Zjazd walny towarzystw wojskowych odroczonej został na mocy następującego pisma: "Dziękując serdecznie za list ze zawiadomieniem o uchwaleniu walnego zebrania towarzystwa w sprawie natania temuz nazwy "Towarzystwo Powstańców i wojaków imienia Generała Józefa Hallera w Chojnicach", wyrażam swą zgodę na tę propozycję wierzając, że zawsze będziemy gotowi bronić wolności Rzeczypospolitej i całości Jej granic. Z takim atoli jestem zmuszony zakomunikować, że z powodu nieobecności w kraju w tym czasie, nie będę mógł przybyć do Chojnic na uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 19 kwietnia br. chyba, że termin uroczystości poświęcenia sztandaru mógłby być przesunięty na koniec maja lub początek czerwca (z wyjątkiem Zielonych Świąt to jest 31 maja i 1 czerwca.) Podpisł własnoręcznie J. Haller Generał Broni."

Wobec powyższego pisma przesunęto Towarzystwo Wojaków i Powstańców w Chojnicach za zgodą zarządu okręgu całą uroczystość na 6 i 7 czerwca, o czem poszczególnie towarzystwa się zawiadamia.

(—) L Prądyński przez okręgowy. Iane gazety uprasza się o przedruk powyższego. Tyle o zjeździe. A teraz należy nam napisać koniecznie kilka słów o nowym sztandarze Towarzystwa. Sztandar będzie wystawiony w oknie wystawnym kupeca p. Grzeni od wieczora Wielkiej Soboty przez cały następny tydzień.

Prawa strona sztandaru barwa biało-czerwona (historyczne barwy Pomorza) i to biały krzyż na czerwonym polu. W okole podługowatej średnicy wieniec ze srebrnych liści, w środku M. B. Opatockowska. Na ramionach białego krzyża złoty napis: "3-ga rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Marja". W rogach tła czerwonego różdżki lilij.

Lewa strona: kolory biało-amarantowe, to jest amarantowy krzyż w białym polu. Podługowata średnica ze złotych liści lauru, z których wyłaniają się wyrazy: honor, Bóg, ojczyzna. W środku Ocieł Biały Na ramionach krzyża liczby 1918—1920 (czas powstania), pod tem 16 12. 1921, to jest data założenia Towarzystwa. Na poziomych ramionach napis: Powstańcy i Wojacy. U dołu Chojnice.

W rogach tła tarcze z krzyżami pomorskim i wielkopolskim, z herbem pomorskim (Gryf czerwony) i herbem miasta Chojnic.

Sztandar wykonywały uczennice zakładu Sióstr św. Józefa w Pelplinie. Zestawienie sztandaru z jego napisami i ozdubami opiera się ściśle na tradycjach historycznej, o co się najusilniej starano. Jeżeli zaś sztandar wycał nadspodziewanie wspaniale, to zasługa tego nalezy się w pierwszym rzędzie hojnym ofiarodawcom, którym tego miejsca należy się serdeczne podziękowanie.

— Ogrózenie przy k t liokim cmentarzu wymaga naprawy. Plot żerdziany, taki ogródka katolicki cmentarz koniecznie wymaga naprawy, gdyż obecnie jest tak, że coraz wiecej żerdzi ginie. Odrzywa się je i prawdo podobnie pall, można by temu zapobiedz jedynie przez gruntowną naprawę.

— Rozprawy sądu pokoju z dnia 7 bm. Rozpatrywano następujące sprawy karne: Alojzy Sikorski oskarżony o to, iż z leśnictwa Parzyn przywłaszczył sobie 18 dragów III klasy. Oskarżonemu, który posiada własny las, nie można było kradzieży udowodnić, wobec czego nastąpiło uwolnienie od winy i kary. Sprawę przeciwko Antoniemu Sarnowskiemu odroczone wobec niejawienia się świadka, któremu nałożono kosztą wyniki z odroczenia Rolnik Józef Prądyński z Osusznicy złożył odwołanie wobec nałożenia mu mandatu karnego w wysokości 20 zł i to za bezprawne przywłaszczenie sobie kilkadziesiąt tycezek z lasu państwowego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd potwierdził mandat karny i nalezył apelantowi kosztą postępowania. Dzierżawcę Franciszka Wojciechowskiego z wybudowania Swornogąd za bezprawne przywłaszczenie sobie z lasu państwowego różnego rodzaju drzewa obarczone mandatem karnym w wysokości 75 zł, przeciw czemu oskarżony wniósł sprzeciw sądu. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd potwierdził mandat karny. Za bezprawne przywłaszczenie sobie jednej sosny zasądzony został Jan Szulc z Swornogąd na dwa dni więzienia lub 10 zł. grzywny, Antoni Synak z Górków oskarżony o to, że w lutym 1924 roku przywłaszczył sobie jedną furę dragów własności Narocha z Górków. Winy nie można było oskarżonemu udowodnić, wobec czego nastąpiło uwolnienie od winy i kary. Nauczyciel Łukasz Szulc z Chojnic, oskarżony o to, że wbrew lepszej wiedzy oczernił urzędnika policji śledczej Kościelniaka w piśmie do przełożonej władzy zarzucając, iż Kościelniak wzbraniał oskarżonemu wstępu do pomieszczenia i że w brutalny sposób oskarżonego wyrzucił. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił oskarżonego. Rybak Maksymilian Wiśniewski z Swornogąd wobec obarczenia mandatem karnym za niewykupienie wymaganego patentu, wniósł sprzeciw sądowy. Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

— Święconkę dla biednych miasta Chojnic urządziło w czwartek 9. bm. Tow. Pań p o p. św. Wincetego, obdarzając 50 rodzin okrąż, kielbasą i jajkami. Najbiedniejsi z biednych opusz z li ratunek z minami wdzięcznej radości, że "Panie Wincentki", jak lud Towarzystwa Pań św. Wincetego nazywa, obok regularnych i nadzwyczajnych wsparć nie zapominają o biednych w żadnym roku także na Wielkanoc i gwiazdkę.

— Drogo od szosy bytowskiej do Obarzykowa, która ulega naprawie, została na święta Wielkanocna dla ruchu wozowego otwarta.

— Program obchodu 3 Maja, nad którym wobec wyrażonych życzeń wyższych władz, rozwodzone się na piątowym zebraniu w ratuszu, zasadniczo nie odbiega od programu poprzednio uchwalonego. Głównie zaniechano pochodu ulicami miasta, znowu większy nacisk położono na zawody sportowe w lasku miejskim. Nowością będą konkursowe prace rękodzielcze. Uchwalono 4 nagrody główne, 2 dla sportu i drogie 2 dla najlepszych prac rękodzielczych, o ile takowe wogóle wykonane zostaną, inaczej przypadną wszystkie 4 nagrody za najlepsze wyniki sportowe.

— Odczyt i radiokoneert. Z ramienia Związku podficarów rezerwy Koza Chojnice, które otrzymało zezwolenie na demonstrowanie radiokoneertów odbędzie się w drugie święto po prądniu w lokalu p. Czarnieckiego dawn Hotel Reichshof odczyt i przedstawienie radiokoneertu. Pomysł ten ma za cel członków oraz Sian Publiczność miasta Chojnic zapoznać z najnowszym wynalazkiem na polu elektrotechniki. Wstępnie dla członków i gości jest wolny, jednakże w celu pokrycia kosztów włączonych z urzędzeniem proszą się o drobny wolny datek.

— Związek pracodawców donosi nam, że z dniem 9 marca br. weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Według tej ustawy

Dla Pań Bielizne spodnią Rybana — rękawiczki trykotowe i skórkowe—eleganckie torebki i pończochy w cenie 4,25 zł.

Na Święta Wielkanocne Ludwik Rasch

Dla Panów Bielizne spodnią Makko koszule wierzchnie i noce skarpetki — rękawiczki krawaty i laski.

## Na „święcone“ Was proszę.

Na „święcone“ Was proszę,  
W niskie progi mej chaty,  
Podzielę was potrosze,  
Jajkiem kurek czubatych.  
Święconego chlebusia,  
A do niego dwie „krzynki“,  
Da Wam moja Magdusia,  
Ukrajane ze szynki.

Posadzi Was we wianek  
Za stół z babką cukrzoną,  
Na którym jest baranek,  
Z chorągiewką czerwoną.

Na „święconego“ Was proszę,  
A uprosić Was muszę!  
Podzielę Wam po trosze,  
Moje serce i duszę...

## Stare zwyczaje Wielkanocne.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, jako przypadająca w porze wyzwolenia się ziemi z oków lodowych, zespoliła w sobie szereg obrzędów kościelnych i obchodów prastarych sięgających w bardzo odległą przeszłość. Po poświęceniu ognia i wody w Wielką Sobotę, następuje z kolei poświęcenie ścian domostwa i poświęcenie strawy. Obrządku tego dopełniano u nas niechybnie od niepamiętnych czasów, jawne zaś dowody jego istnienia posiadamy w zaraniu XV. stulecia.

W „Agendzie“ krakowskiej, wydanej 1514 roku, umieszczono już formułę poświęcenia uczy wielkanocnej, a w pochodzącym z tegoż czasu wspaniałym rękopiśmie pergaminowym biskupa Płockiego Erazma Ciołka, znajduje się miniatura, wyobrażająca właśnie jak kapłan kropi wodą święconą zastawioną na stole misę z prosiem i kołaczem. Bo też pierwotne święcone składało się ze zwykłego posiłku naszych przodków, przygotowanego z wczesnym i przechowanego w komorze, albowiem podczas Wielkiego Tygodnia nie godziło się warzyć potraw mięsnych. Te pospolite dania: wieprzowina wędzona, kiełbasy, ser i jaja stały się nieodzowne na ucztach późniejszych, kiedy już zagęściły się zbytki.

Co do wieśniaków, to oni zawsze obchodzili Wielki Tydzień z wielką pobożnością a mieli swoje właściwe uroczystości. Gdy w Wielki Czwartek gospodarz i gospodyni powrócili z kościoła, obmywali nogi swojej czeladzi, poczem gosposia krzątała się rażno, aby dla swej czeladzi ugotować postną, ale smaczną i sutą wieczerzę.

W niektórych okolicach naszego kraju młode dziewczęta we wsi wily w drugie święto Wielkanocy tak zwany „gaik“. Gaik ów na podobieństwo rzeczywistego gaju, składał się z gałązek drzew i krzewów, okrytych drobnymi listkami lub srebrzystymi baziakami, które porozwijają wiosną. Wszędzie, gdzie się zjawiały dziewczęta z gajem i pieśnią gaju, uśmiechały się wszystkim obietnicze bogatych pól, to też gosposie wynosiły wiadomości wiosny i lepszej dołki kawał kołacza, jaj kilka i mięsivo. W innych okolicach nie dziewczęta, lecz parobcy i chłopaki szli z pieśnią od chaty do chaty. Nie mieli jednak gaju, lecz koguta wielkiego, zrobionego sztucznie i przybranego w pióra kogucie.

Drużyna koguta była mile witana i obdarowywana na równi z dziewczętami chodzącymi z „gajem“, a uzbierane tym sposobem składkowe święcone spożywano wieczorem przy wspólnej zabawie.

W uczcie wielkanocnej, czy to u ludu, czy u szlachty, pierwszeństwo trzymały pisanki, zwane także kraszankami, t. zn. jajka malowane zdobione w różne deseny.

Także zwyczaj śmigusu lub dyngusu, albo „śmigustu“ (oblewanie wodą w drugie święto) — jak pisze ks. Stanisław Grochowski w XVI. stuleciu, miał niegdyś głębsze znaczenie.

## Święcenie ognia w Wielką Sobotę.

Kościół nasz św. wszystko, czegokolwiek przy świętych obrządkach używa, poświęca, t. j. Bogu składa w ofierze i na wyłączny dla Niego użytek oddaje, modląc się, by to, co albo jest ozdobą przybytku Jego, albo tu użyte zewnętrznie, wyraża tajemnicę i łaski Jego, przyjął raczył na swoją chwałę i używać dozwolił na zbawienie pożytek wiernych. Poświęca dla tego i ogień przy nabożeństwie używany a wyobrażający światło świata, Jezusa Chrystusa. Niegdyś codziennie zrana poświęcano ogień w kościele używany, lecz zwyczaj ten ustał, odkąd w kościołach naszych nieustannie światło we dnie i w nocy przed Najśw. Sakramentem goreje. Natomiast poświęca się teraz ogień do użytku kościelnego uroczystość we Wielką Sobotę. Wszystek ogień, wszystkie światła w kościele się gaszą i dopiero z poświęconego przed kościołem ognia na nowo zapalają, by z dniem zmartwychwstania Jezusa Chrystusa wszystko było odnowionem.

Chrystus, światłość nasza, przez zmartwychwstanie Swoje triumfując zajaśniał prawdziwie jako Zbawiciel nasz, jako odnowiciel całego przyrodzenia, i

światło Jego z nieba przyniesione na ziemię, którem oświeca wszystkie narody, zajaśniało blaskiem nowym uszczęśliwiającym świat cały. W tem to świetle i przez to światło z nieba poznaliśmy dopiero dokładnie tajemnicę Trójcy przénajświętszej. Dla tego to najprzód z nowo poświęconego ognia zapalają się trzy świece na jednym świeczniku osadzone i przy zapalaniu każdej kapłan śpiewa „Lumen Christi“ czyli „Światłość Chrystusa“ a dla wyrażenia wdzięczności odpowiada się: „Deo gratias“ i czyli „Bogu dzięki“.

Chrystus Pan jest nie tylko światłością świata, ale oraz i kamieniem węglowym, na którym Kościół Jego stoi niewzruszony. Na przypomnienie i wyobrażenie tego ognia, mający być poświęconym na nowo, z kamienia się dobywa.

Jak znaczenie każdego święcenia, tak i znaczenie święcenia ognia poznaje się najlepiej z modlitw, jakie się przy tem odprawiają. Kapłan święcąc ogień tak się modli:

„Boże, któryś przez Syna Twego jako kamień węglowy wiernym udzielił ognia światłości Twojej, nowy ten ogień, z kamienia dobyty i na użytek nasz służyć mający, poświęć i udziel nam łaski, byśmy, obchodząc uroczystość wielkanocną, żądaniami niebieskimi tak pałali, iżbyśmy z czystym sercem na uroczystości światłości wiekistej wejść mogli. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen“.

„Panie Boże, Ojcie wszechmogący, światłości nigdy niegasząca, któryś jest stwórcą wszelkiego światła, pobłogosław to światło przez Ciebie poświęcone i błogosławione, któryś oświecił świat cały, byśmy przez nie zostali zapaleni i oświeceni ogniem światłości Twojej; i jakoś oświecił Mojżesza wychodzącego z Egiptu, tak oświeć serca i zmysły nasze, byśmy się stali godnymi wnieść do żywota światłości wiecznej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen“.

## Z jakiego ciernia była upleciona korona Chrystusa?

Według podania, utrzymującego się od wieków wśród Katolików w Jerozolimie bolesną tę koronę zrobiono z pewnego ciernistego krzewu, który botanicy nazywają „lysim spinosum“, natomiast pewien uczony botanik twierdzi, że koronę tę upleciono z arabskiej rośliny „Nabka“.

Powód, dla którego tak utrzymuje, zasługuje na uwagę:

Jest bardzo prawdopodobne, — pisze on — że arabska „Nabka“ dostarczyła materiału na koronę, którą Chrystusowi włożono na głowę. Roślina ta, bardzo pospolita na Wschodzie, posiada kolce, giętkie gałązki i ciemnozieloną barwę, jak powój a jest podobną do owej rośliny, jaką zwykle wieńczono cesarzy i wodzów. W ten sposób połączono męczarnie Chrystusa z dotkliwym szyderstwem.

Święta ta korona była przechowywana w Jerozolimie aż do r. 1239, następnie przewieziono ją do Francji.

## Kwiecień w przysłowjach.

Pogoda w kwietnią niedzielę, będzie urodzajów wiele.

Na św. Franciszka (2) przylatuje pliszka.  
Kiedy grzmi w święto Wojciecha, (22) rośnie rolnikom pociecha.

Jeżeli na św. Wojciecha śnieg pada, co trzecia kopa na łąkach przepada.

Do św. Jerzego (24) paszy u każdego, a na św. Jerzy gospodarz się jeży.

Deszcz na św. Marek (25) to ziemia, jak skwarek.  
Ciepłe deszcze w kwiecień, roją pogodną jesień.  
Gdy kwiecień robi hałas, będzie ziarna i siana pełny szalas.

Grzmot w kwietniu, dobra nowina, jak szron roślin nie pościna.

Kwiecień, gdy jest suchy, nie daje dobrej otuchy.  
W kwietniu posusza, nie się na ziemi nie rusza.  
Kiedy w kwietniu, słonko grzeje, tedy gbur nie zubożeje.

Kwiecień, plecień, bo przeplata trochę zimy trochę lata.

## „Święcone“ staropolskie.

U nas w Polsce panuje piękny zwyczaj, że na Wielkanoc, a zwykle w Wielką Sobotę, daje się święcić różne potrawy i to nazywa się „święconem“ czy też święconką. Zwyczaj ten zachował się w całej Polsce, z ubolewaniem stwierdzić jednak trzeba, że u nas na Pomorzu tylko w niektórych okolicach trwa on przez półtorawiekowy napór zwyczajów „kultury“ niemieckich, podczas gdy w większej części Pomorza poszedł w zapomnienie. A jednak warto go sobie przypomnieć, bo to spuścizna po przodkach naszych polskich, zgodna zupełnie z duchem i intencjami Kościoła!

Polak nabożny starej daty wszystko z Bogiem poczynać lubił, a że smaczne jadlo przed samymi świętami wielkanocnymi już przygotowane zbyt kusilo żołądek, więc żeby zabezpieczyć się od złamania postu przy jego końcu oraz z błogosławieństwem Bożem zdrowo pożywać hojne dary Boskie, wszedł w Polsce zwyczaj święcenia ich na Wielkanoc przez kapłana, poczem dopiero wolno było zabrać się do jedzenia. Kościół ma swoje błogosławieństwa dla wszystkiego, co służy w danej przez Stwórcę przy-

rodzie i pośrednio do celu ostatecznego człowieka, ma w rytuale swoim modlitwy i dla potraw, których używanie nie jest celem samym dla człowieka, ale środkiem do utrzymania życia, i one więc jako dary Boże, używane zgodnie z przeznaczeniem swoim, przyczynić się mają pośrednio do chwały Bożej.

Każdy ksiądz chętnie dokona poświęcenia potraw wielkanocnych, jeżeli tylko będzie wiedział, że jego parafianie sobie tego życzą.

Zwyczaj urządzania święconego w takiej postaci, jak u nas, właściwy jest tylko w Polsce i nie znają go w tych rozmiarach w innych krajach. Ponieważ przodkowie nasi żarliwi w służbie Bożej obchodzili Wielki Post dużo surowiej, niż inne narody chrześcijańskie, zrozumieć też można, że gdy czas pokuty dobiegał do końca, pragnieni byli dać umartwionemu ciału poniekąd pewne zadosyćczynienie przez lepsze pożywienie i biesiadę wesołą w gronie rodziny i przyjaciół.

Przez cały Wielki Tydzień gosposie polskie nad ludzką nieraz wykonywały pracę, aby zaopatrzyć dom w odpowiednią ilość jada gotowego i wyborowego nie tylko dla licznej rzeszy zgodniałych domowników, ale także i dla wszystkich proszonych lub oczekiwanych, wreszcie i niespodziewanych gości. A przy tem zgrabnie zawijać się musiały, aby znaleźć czas nie tylko na nabożeństwa wielkotygodniowe, ale jeszcze i na przedświąteczne porządki w domu. Do Wielkiej Soboty wszystko już musiało być gotowe.

Im skromniejszy dom, tem naturalnie skromniejsza było święcone, lecz wszędzie jednaki dla uczestników tradycyjny posiadano urok — a jeśli jeszcze pogoda sprzyjała, jasne słonko przygrzewało i wiosną pachniało w powietrzu, to już radowało się serce każde.

W Wielką Sobotę, tak opisuje mile dawne zwyczaje Halina Kamocka, już od świtu zabierano się do zastawiania święconego. W przeznaczonych na ten cel komnacie ustawiano pod ścianą największy jaki był w domu stół, przykrywano go aż do ziemi białym, lnianym obrusem. Na środku stołu, na naczelnem miejscu, królowała zawsze symboliczny: „Baranek Wielkanocny“, wyrobiony zwykle przez któregoś z domowych artystów, z masła, z oczkami z pieprzu i z czerwoną chorągiewką, zmartwychwstania u boku, pokryty siersią kudłatą, którą otrzymywano przez przeciskanie masła przez rzadki muslin. W niektórych okolicach stawiano poprostu prawdziwego baranka pieczonego w całości, z którego kosteczki, w wilje Przewodniej Niedzieli, zakopywano w 4-ech końcach wioski, co miało ochronić ją od gradobicia. Za barankiem z tyłu panował krzyż zielony, porosły młodą rezucają, arcydzieło zwykle domowego ogrodnika. Na rogach stołu, niby wieże obronne, figurowały cztery nawiększe baby, z których chociaż jedna musiała, wedle zwyczaju doczekać Zielonych Świątek, w kółko szyć różne ciasta, mięsiva zimne i napoje, wszystko suto obramowane zielonym bukszpanem, barwinkiem oraz festonami aksamitnego widłaku — i kwiatami, o ile już jakie rozkwitwały, o tej porze. Na pierwszym zaś planie, przed barankiem, umieszczano zwykle kiełbasę, chleb, sól, chrzan i jajka, jako najistotniejsze części składowe święconego, bez których i najuboższe nie obchodziło się święcone. Te kolorowe jajka wielkanocne ozdobione rysunkami tak zwane „pisanki“ albo „kraszanki“ są arcydziełami rodzinnej ludowej, sztuki zdobniczej.

Gdy już wszystko było gotowe, a wysłani na zwiały chłopcy wiejscy dali znać, że „Dobrodziej“ jedzie, dzwoniło u dworskiej wieżyczki, a na ten znak, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, z pod każdej strzechy wybiegały gosposie, strojne niby kwiaty w wielobarwne oświęte welniaki, i szły gromadkami niosąc każda wyłożoną białym płótnem kobiałkę, lub wielką misę glinianą, w których, wśród girland zielonego barwinku, błyszcząły zwoje złociste kiełbasy, jaśniały białe placki, lub pierogi i mienily się tęczowemi barwami przesliczne pisanki. A gdy zaszyły wszystkie na wyspany złotym piaskiem w esy floesy dziedziniec dworski i poukładaly na przygotowanych stołach swoje zapasy — zdawało się, że wiosenny klomb zakwitnął. Wtedy czeladź wnosząca ceber pełen świeżej wody studziennej, a ks. proboszcz poświęcił ją, wrzuciwszy w nią szczyptę poświęconej przedtem soli i poświęconą wodą kropił żywność, ludzi i otoczenie. — Tę wodę święconą rozbierno potem do butelek, aby mieć w domu w każdej nagłej potrzebie, ruszę zaś pozostałą wylewano z powrotem do studni.

Pożywienie święconego rozpoczynano jak i dziś, od święconego jajka, którem dzielono się, ściskając się i życząc sobie nawzajem „Wesołego Alleluja“.

Dziś minęły niestety stare złote czasy, a ojczysty obyczaj — idzie powoli w zapomnienie, a szkoda, bo nic nas nie spała silniej z Matką — Ojczyzną — nic tak nie łączy w jeden łańcuch przeszłości z przyszłością, i nic tak nie koi na starość, jak wspomnienie miłych chwil z czasów dzieciństwa i młodości powtórzone z poszanowaniem dla świętych tradycji przez dzieci i wnuków.

## Wielki tydzień w dawnej Polsce.

Dawni Polacy, pobożniejsi od dzisiejszych, wszelkie święta i dni poświęcone jakimś pamiątkom obchodzili z wielką uroczystością, a przykład szedł z

góry, bo i panujący i różni dygnitarze państwowi z wielkiem skupieniem modlili się i spełniali praktyki religijne.

Ostatnia niedziela Wielkiego postu, zwana „kwietną“ lub „palmową“ od palm w dniu tym poświęconych i noszonych na procesji, na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, rozpoczyna Wielki tydzień.

W Krakowie niegdyś odbywała się w ten dzień bardzo poważna uroczystość:

Figurę przedstawiającą Zbawiciela w białej szacie, wprowadzano na osielku do świątyni.

Towarzyszyli mu poprzebierani stosownie zacy, i tłumy ludu witały nabożną pieśnią przybywającego.

W Krakowskim i w Warszawie do r. 1800 obchodzono w Wielką Środę „Judaszkę“. Żacy ubierali wtedy z gałganów lalkę, albo w stare ubranie posądek, nazywając go Judaszem, w kieszeń wkładli mu worek z kawałkami szkła, co miało oznaczyć srebrniki, za które zdrajca sprzedał Chrystusa i tak przystrojonego oprowadzali po różnych ulicach miasta, następnie wciągali go na wieże kościoła Panny Maryi na Nowem Mieście, skąd z krzykiem: „Judasz! Judasz!... Zdrajca Judasz!“, zrzucali go na dół, poczem szarpali, bili, targali za przyprawione włosy, wreszcie topili w Wiśle.

Od Wielkiego czwartku milkną dzwony, a odzywają się jedynie drewniane kołatki, z którymi chłopcy biegają po mieście, sprawiając charakterystyczny hałas.

W Wielki Piątek przedstawiano niegdyś mękę Pańską w tak zwanych „Misterjach“.

Po południu dnia tego odbywały się procesje; jeden z mężczyzn, przebrany za Chrystusa, w długiej szacie, w cierniowej koronie, niósł krzyż, w czem mu pomagał inny mężczyzna, przebrany za Szymona Cyrenejczyka. Obok nich postępowała gromada żydów, którzy uderzając Chrystusa, wołali:

— Postępuj Jezu!

Podczas tej procesji śpiewano różne pieśni.

Odbywały się też dnia tego procesje „kapników“ którzy na pamiątkę pięciu ran Chrystusa wstępowali do pięciu kościołów, modlili się gorąco i biczowali się przez całe „Miserere“.

W Wielki Piątek rozpoczyna się po południu odwiedzenie grobów. W niektórych świątyniach wspinały one ubierane; grała przy nich odpowiednia muzyka, bywały i śpiewy, a strzegli grobów drabanci królewscy i artylerja.

Za Augusta III go najpiękniejsze w Warszawie bywały groby u Jezuitów, Misjonarzy (dziś kościół S go Krzyża) i u S go Iana.

Po wsiach groby nie bywały tak bogato i wspinały przystrojone lecz tam było zawsze dużo światła i zieleni. W niektórych okolicach kraju naszego bito w Wielki Piątek dzieci, mówiąc:

W Wielki Czwartek, Wielki Piątek

Cierpiał Jezus za was smętek.

Już jedna nocka

Do Wielkanocka

W Wielką Sobotę święcono ciernie w świątyniach a wierni w dalszym ciągu odwiedzali groby.

Na mieście dla zabawy grzebano śledzia i żur. Zabawiała się tem i drużyna dworska: uwiązanego na długim i grubym powrozie śledzia wieszano na suchej wierzbie, gdzie przy drodze za to, że przez sześć tygodni morzył ludzkie żołądki, żur zaś wylewano, a i to z pewnym figlem było połączone.

Niosący garnek z żurem trzymał go w sieci na plecach, lub stawił na głowie niży to po grecku; za nim drugi szedł z łopata, aby dół wykopać i żur pochować, tymczasem po wyjściu z kuchni uderzył łopata lub rydłem w garnek i żur się wylewał, mojąc niosącego, którym zwykle był ktoś, nie wiedzący co go spotka.

Przez cały Wielki Tydzień należało modlić się i spełniać dobre uczynki.

## Drobne nowiny.

— Za dwa lub trzy pokolenia słońce nie będzie potrzebne ludziom, jak twierdzi Samuel J. Hibben, inżynier elektrotechnik. Do tego czasu będą aparaty do sztucznego oświetlenia tak, że rośliny będą mogły rozwijać się i rosnać przy sztucznym oświetleniu. Ogrodnicy będą mogli hodować kwiaty i jarzyny w każdym sezonie bez względu na pogodę, przez użycie światła elektrycznych. Już teraz próby w Francji wykazały, że oświetlając światłem elektrycznym rośliny można wyhodować większe okazy, aniżeli normalnym trybem.

— W pobliżu Sztutgardu budują warsztaty dla nadpowietrznych Zeppelinów, ale te Zeppeliny mają być daleko większe od tego, który zawieźli przez morze Atlantyk do Ameryki. Jeden z takich balonów zamówiła wieka amerykańska spółka Goodyear. Będzie on dwukrotnie większy od ostatniego Zeppelina. Posiadać będzie miejsca dla 200 pasażerów, nie licząc załogi, kuchnię elektryczną i inne wygody. Motory będą posiadały siłę 4 tysięcy koni. Nowy okręt nadpowietrzny będzie utrzymywał ruch pomiędzy Nowym Jorkiem a Londynem. Ołbrzym wleci w powietrze w połowie przyszłego roku.

## Pod opieką Matki Boskiej!

Najświętsza Marja Panna obdarza łaską swą tych, którzy ją kochają i do niej się zwracają z prośbą o pomoc. Pewien Francuz, mający wielkie nabożeństwo

do Najświętszej Dziewicy, opowiada w swych pamiętnikach następujące zdarzenia z czasów wielkiej rewolucji francuskiej.

— Siedziałem w więzieniu już od kilku tygodni i razem z kilkuset innymi osobami oczekiwałem śmierci. Pewnego dnia rano przyszedł jak zwykle, dozorca i przeczytał nazwiska tych, którzy dnia tego mieli iść pod gilotynę (na ścięcie). Moje nazwisko znajdowało się także na liście...

Gdy dozorca skończył wymienianie nazwisk, powstało ogromne zamieszanie. Jedni płakali i krzyżeli, inni modlili się, inni znów zwrócili Bogu i bluźnili straszliwie.

Wszyscy kolejno opuszczali więzienie, aby udać się w tę ostatnią drogę; ja sam jeszcze pozostałem.

— Proszę o chwilę cierpliwości, rzekłem do dozorca, — zgubiłem w nocy medaljonik z obrazem Matki Boskiej, a bez niego nie chcę iść na śmierć!

— Głupstwo zawołał dozorca, ani minuty czekać nie będę.

— Zlitujcie się, obywatelu — prosiłem gorąco, — pozwólcie mi poszukać ostatniego mego skarbu! Całe moje życie nosiłem ten medaljonik na szyi i teraz nie miałbym go mieć w ostatniej godzinie życia?

— Dalej, dalej, — krzyczał dozorca — nie mam czasu na słuchanie takich bredni! Matka Boska nic ci nie pomoże!

Nagle przysłała mi zbawienna myśl do głowy.

— Słuchajcie, obywatelu, rzekłem, — medaljonik zawieszony był na grubym złotym łańcuchu. Skoro znajdę moją zgubę, dam wam łańcuszek. Nie pożalujcie tego!

Dozorca uśmiechnął się.

— No, to zostańcie do jutra, — rzekł — Szukajcie tylko pilnie medaljonika, z którym jutro pójdziecie na ruszowanie! A niezapomnijcie o łańcuszku! Jutro już on wam nie będzie potrzebny!

I śmiejąc się głośno ze swego dowcipu, zatrzasnął drzwiami i wyszedł.

Dozorcy tego nigdy już nie ujrzałem. Co się z nim stało, nie wiem, lecz nazajutrz przyszedł inny i nazwiska mego nie wyczytał. Lecz medaljonik mój znalazłem tymczasem i schowałem go starannie.

Czekałem na stracenie dzień jeden i drugi lecz minął i tydzień a nazwiska mego nie było na liście skazanych. Może sądzono, że już nie żyje, może nikt nie wiedział, że poprzedni dozorca dał mi czas szukania mego skarbu. Dosyć, że żyłem a w dwa tygodnie później otworzyły się drzwi mego więzienia.

Rząd rewolucyjny przestał istnieć i wszyscy, którzy jeszcze byli w więzieniu, zostali uwolnieni.

Ze łzami w oczach ucałowałem medaljonik. Jemu bowiem, a raczej Najświętszej Marji Panie, zawdzięczałem ocalenie! Jestem dziś już zgrzybiałym starcem, a zawsze jeszcze noszę mój ukochany medaljonik i nawet śmierć wydrzeć mi go nie zdoła. Spocznie on razem ze mną w grobie.

Takim to cudownym sposobem uratowała Matka Boska sługę swego od okropnej śmierci.

## Choć zima...

Choć zima, śniegu padają płatki  
To z moich piersi, jak ptaszki z klatki  
Fruwają piosnki jedna za drugą,  
Deszczowo śnieżną, wichru szarą,  
Lecą z mej piersi we świata dale,  
By nuty swojskiej, wiejskiej szczybiotem,  
Współczuć tułaczę, smutną tęsknotę.

Lecą z Ojczyzny, polskiej krajny,  
Piosenki moje, szare ptaszyny,  
Może gdy nutą swojską zakwił,  
Chwilkę nam małą życia umiła,  
Może Ojczyzna Wasza kochana,  
Jako przecudna „fata morgana“  
Objawi się Wam przed wzrokiem duszy  
Gdy mojej piosnki strofka Was wruszy..

## Rozmaitości.

**Najstarszy Francuz.** Miasto Bordeaux ma zaszczyt zaliczać do rzędu swych mieszkańców najstarszego Francuza. Jest nim Jean Baptiste Rolland, rozpoczynający — nie do wiary, a jednak prawdziwe — 149 tą wiosnę życia.

Urodzony z jedną nogą o kilka centymetrów krótszą od drugiej, wcale nie narzeka na to, dzięki bowiem swemu kalektwu już przy pierwszym poborze (w roku 1792!) nie dostał się pod karabin, a także we wszystkich późniejszych wojnach nie potrzebował brać udziału.

Ten Matuzal dochował po dziś dzień czerstwość fizyczną i umysłową. Miał tylko i ma dotąd ciągle kłopoty z dziećmi. Z siepmiorga, pozostali przy życiu trzy synowie.

„Nie tak bardzo oni starzy, jeszcze, wynurza się p. Rolland. Najmłodszy liczy dopiero 83, średni 87 lat życia. Ten drugi trzyma się wcale niezłe. Ale najstarszy, ma niecałych 95 lat, a już gotów: głuchy, zdzieciniał, do żadnej pracy niezdolny. Co z niego będzie, gdy się naprawdę postarzeje?“

**Miasto z przed 10000 lat.** Amerykańscy uczeni pod kierunkiem profesora Harringtona natrafili na odludziu Mohapa w pobliżu Nevada na ruiny miasta, które istniało przed 10 tysiącami lat. Miasto to rozciąga się na długości 9 kilometrów pomiędzy

miastami Saint Thomasi Owerton i jest najstarszym miastem w Ameryce. Znalezione tam rozmaite przedmioty, z których się pokazuje, że cywilizacja stała w tem mieście dość wysoko. Znalezione bowiem szkielety, wyroby ze ziemi, koszyki itd.

**Odmładzanie ludzi przed 3000 lat.** Słynny uczone amerykański prof. Breasted znalazł na egipskim papirusie, pochodzącym z przed 1600 lat przed Chrystusem, ustęp zatytułowany: „Jak można starego mężczyznę zamienić w 20 letniego młodzieńca?“ Ustęp ten pisany jest na długości 15 stóp. Stoi tam, że medycyna egipska wie, iż paraliż jednej części ciała powodowany jest chorobą przeciwną półkuli mózgu. Fakt ten należy dodać — stwierdzony został przez medycynę europejską dopiero w połowie 19 wieku. Papirus nie został jeszcze odcyfrowany. Nie ulega jednak wątpliwości, że odkrycie prof. Wornowa znane było przed 3000 lat w Egipcie.

**Książę żebrakiem.** W tych dniach podczas oblavy na żebraków, urządzonych przez policję w Budapeszcie, jeden z aresztowanych, odziany we wstrętne łachmany, okazał się księciem Aleksandrem Hohenlohe-Oehringen.

Książę przybył w 1924 roku do Budapesztu, rozwiodłszy się w Wiedniu z żoną. Rodzina obiecała wypłacić mu 4 miliony koron austriackich (około 310 złotych) miesięcznie, po kilku jednak miesiącach przestała nadsyłać mu to wsparcie i książę zaczął się coraz niżej, szukając schronienia w różnych knajpach i przytułkach. Wreszcie zamieszkał u pewnej praczkii, wynajawszy się do posług, wzamian za wikt i nocleg. Ale po jakimś czasie i praczkia wyrzuciła go na bruk uliczny, od tej więc chwili wałęsał się po mieście, żebrząc, zupełnie bezdomny, obecnie zaś aresztowany z innymi żebrakami, znalazł się, jako chory w szpitalu policyjnym.

## Zarty.

Dwaj pastuszkowie Maciej i Paweł powracając wieczorem do domu, każdy ze swoją małą trzodką spotkali się z sobą i zaczęli rozmawiać.

Maciej spojrzawszy na owce Pawła rzekł:

— Wiesz, Pawle, co mi przyszło do głowy? Oto żebyś mi oddał jedną z twoich owiec, to moja trzoda byłaby dwa razy większa od twojej.

Paweł podrapał się w głowę, popatrzył na owce i po krótkim namyśle odpowiedział:

— Nie Macieju, to będzie niesprawiedliwie, ty oddaj mi jedną z twoich owiec, to nie będziemy sobie zazdrościli.

Pytanie: ile każdy z nich miał owiec?

Stary hulaka. Z chwilą, gdy wszystko się wołało mnie kręci i chwieje, jedna rzecz pewnie stoi jak mur, a mianowicie, że jestem pijany

## Przy wojsku.

Oficer ułanów komenderuje: „Oddział na koni!“ Wszyscy wskakują oprócz jednego młodego rekruta. Oficer woła do niego:

— Czemu stoisz, czy nie słyszałeś komendy?  
— Słyszałem panie poruczniku — odpowiedział rekrut — ale ja nie mam konia, tylko kobyłę.

Sędzia: — Twoje sumienie musi być tak czarne jak twoja broda.

W óczęga: — Jeżeli mamy sędzić według brody, to pan sędzia niema wcale sumienia, bo nie ma brody.

Kapitan do swego „puera“: — Słuchaj, Antek, skąd się to bierze, że ty przy swoim podłym wikcie jesteś codziennie grubszym, a ja, chociaż daleko lepiej od ciebie jadam, z każdym dniem bardziej chudnę?

„Puer“. — A no, proszę pana kapitana, z ludźmi, to tak jak z kuźmami: chude z urodzenia bydlę nie stłuszcze, żeby je czem chciał past.

## W więzieniu.

Dozorca: — Za co dostałeś się do więzienia?

Złodziej: — Za pracę, za pracę.

Dozorca: — Przecież za to nie dostałeś się do więzienia.

Złodziej: — O, tak, bo podczas kazania „pracowałem“ przy skarbonce.

## Obraza.

— Więc jakże to było? Niech oskarżony zezna całą prawdę.

— Ano, naprzód powiedział mi, że jestem lich wiarz i paskarz — a ja nie. Potem powiedział mi: złodziej, bandyta, szubrawiec, szelma, oszust, kryminalnik — a ja nie! Potem krzyczał za mną po całej ulicy: szubienicznik, drab, ludowiec, cham, wisielec — a ja nie; ale kiedy mi powiedział, że jestem senator, wtedy już nie mogłem ścierpieć tej obrazy i dałem mu dwa razy po pysku.

— Pańska żona jest tak piękna, mówił przyjaciel do przyjaciela, że ile razy na nią spojrzę, mówię w myśli słowa modlitwy Pańskiej: „I nie wódz nas na pokuszenie!“

— Szkoda, że jej nie znasz przyjacielu, bo byś mówił na głos: „Ale nas zbaw ode złego Amen!“

podlegają ubezpieczeniu zakłady zatrudniające co najmniej 5 osób włącznie z uczniami ponad 18 lat. Nie podlega ubezpieczeniu personel dozorczy i biurowy. Składki na fundusz bezrobocia wynoszą 2 procent od sumy zarobkowej, z czego pracobiorca płaci pół proc a pracodawca półtora proc. Składki należy najpóźniej do 20 każdego miesiąca za ubiegły miesiąc wpłacić do Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia nr 9600 w Warszawie należy. Najpóźniej wpłata składki za marzec i to do 20. 4. Dalej należy co tydzień nadsyłać do Ekspozytury Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Chojnicach Starostwo pokój 25 wykaz z podaniem liczby zatrudnianych robotników i sumy składek. Do 20 każdego miesiąca należy dalej przysłać do Urzędu P.Ś. Pracy osobny formularz z podaniem przekazanej miesięcznej sumy składek. Przy zwolnieniu robotnika należy takowemu wstawić osobne pokwitowanie uprawniające do pobierania wsparcia.

**Natychmiast należy wysłać spis chwilowo zatrudnionych i podlegających ubezpieczeniu robotników.** Każdy pracodawca jest zobowiązany prowadzić książkę plac, z których dokładnie można obliczyć wysokość składek na fundusz bezrobocia. Poleca się wszystkim pracodawcom poczynić spiesznie odpowiednie kroki, inaczej grożą wysokie kary. Odpowiednie formularze otrzymać można za załatwą w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Starostwie.

**Napad rzeźmieszków.** W nocy z piątku na sobotę niepożądani dotarli rano do zatrzymali koło Sandkrug nad szosą Rytelską powózkę z majątkości Szl. Nowej Cerkwi. Draby byli zamaskowani. Z wyprawą swoją jednak nie nie krzystal, gdyż kuczer miał próżne kieszenie, a im przypadła niewątpliwie do gustu gotówka.

**Czy można spuścić się na zegar?** — Chyba nie zawsze i nie wszędzie, a szczególnie w naszych Chojnicach. Mamy tu kilka zegarów, lecz każdy z nich inaczej wskazuje czas. Ostatnio zegar p. Tuszyńskiego zaniemógł, bo spóźnił się o całe 20 minut, skutkiem czego pewien jegomość spóźnił się na pociąg i obecnie ubiega się o odszkodowanie. Widać, iż sprawa z chojnickimi zegarami może mieć fatalne skutki.

**Kino Nowości.** Wielki dramat cyrkowy ukazuje się podczas świąt na ekranie. Niebawem to arcydzieło ilustruje rzeczywistość cyrk. Widowni przedstawia się 3 letnia artystka, która swą tresurą lwów i tygrysów wzbudza podziw, zachwyt i humor. Kto zatem podczas wieczorów świąt pragnie spędzić kilka beztrudnych chwil, niech podąży na przedstawienie kinowe.

**Kronika prowincjonalna.**

**Legbąd.** Założono tu z pobudki ks. Prob. Nagórskiego i wójtka p. Glicha Towarzystwo Powstańców i Wojsaków, do którego odrazu przystąpiło 60 członków. Na zebraniu założeniowym był obecny również instruktor z Powiatowej Komendy Uzupełnień Starogard p. Narloch.

**Brusy.** Dnia 23 i 24 maja odbędzie się we Warszawie zjazd włościanek. W zjeździe tym mogą brać udział wszystkie Polki. Wyjednano zniżkę kosztów biletów o 30 proc. Zarząd Tow. Ziemiaków prosi o liczny udział w tej wycieczce. Blizsze szczegóły udzieli sekretarka Tow. Z. P. p. hr. Pabocka Piątkowo p. Zielon pow. Wąbrzeźno. Ziemiarki Pomorskie wynajęły kiosk na wystawie w Grudziądzu dnia 26 czerwca i proszą o przysyłanie eksponatów pod adresem: Staroscina Ossowska Grudziądz.

Walny zjazd Ziemiarek odbędzie się w Grudziądzu dnia 26 czerwca o godzinie 9 rano msza św. a następnie zebranie o godz. 10 na sali starostwa.

Ziemiarki Kola Grudziądzkiego otworzyły własny sklep i proszą o poparcie. A. Sikorska.

**Wielicz, pow. Sępólno, 6 bm.** Wczoraj od było się tu zebranie Kółka rolniczego pod przewodnictwem prezesa p. Bielawskiego. Na zebranie przybył również prezes powiatowych kół rolniczych p. Łucjan Pradziński Skarpy i p. Darcz z Kamienia. Udział brało około 40 członków. Na zebraniu omówiono stosunek pracodawców i pracobiorców do Kas chorych.

Ogólnie żalono się, że opłaty do kasy chorych są za wysokie. Wspomniano też o podatku od powoźek na resorach, krytykowano podatek ten i pod adresem Wydziału powiatowego wyrażono zapatrywanie, że podatek uchwalony został bez podstawy prawnej. Dalej omawiano sprawę podatku majątkowego. Odnosny referent twierdził, że w powiecie tym wymiar tego podatku jest niezmiernie d tkiwy i począł do wiadomości, że związek kółek czyni starania zdążające do malejszenia podatku majątkowego. Wogóle twierdził mówca, że stopień podatku wy w tutejszym powiecie nie stoi w żadnym stosunku do innych powiatów, a to są skutki tego, że powiat sępoleński jest bardzo mały a musi utrzymywać tę samą liczbę urzędników i z takim samym uposażeniem, jak w powiatach zamotnych i wielkich. Z tych pobudek mówca wypowiedział się za powiększeniem względnie za podzieleniem powiatu. Po referacie przystąpiono do wyboru nowego zarządu: prezesem wybrano p. Gdźnosa Marjana, zastępcą pana Mararza Bronisława, sekretarzem p. Knicha nauczyciela, skarbnikiem p. Krausgo. Na tem zebranie zakończono.

**Grudziądz.** Do zarządu komitetu wykonawczego wystawy w Grudziądzu wszedł prezes związku Towarzystw Kapięckich p. Tadeusz Marchewski, również Związek Towarzystw Kapięckich ujął w swe ręce organizację handlu zagranicznego, a kierownik centrali p. dr. Rzepceki został członkiem podkomiteta morskiego.

W celu poparcia Wystawy Pomorskiej odbyło się w Izbie Przemysłowo Handlowej w Poznaniu zebranie przedstawicieli organizacji gospodarczych i dziennikarstwa, zwołane przez Komitet Wystawy. Postanowiono wystawę poprzeć wszelkimi siłami.

**Kościerzyna** Przy tutejszej Państwowej Szkole Przemysłu Ludowego na Kaszubach istnieje od lat kilku osobny dział koszykarski, trudniący się wyrobem artystycznych mebli i sprzętów z wikliny, rogoziny, лыka itp. Aby przemysł ten mógł się rozwijać i poza szkołą i dał stały zarobek i zatrudnienie młodzieży, która wyczerpywała się tej sztuki, opuszczając szkołę, założono tu z inicjatywy p. starosty Kowalskiego spółdzielnię p. t. Bazar Pomorskiego Przemysłu Ludowego. Bazar obejmować ma różne działy kaszubskiego przemysłu ludowego. Obecnie zakupiono od Kościerskiej Fabryki Mebli wielki dom, w którym zakłada się na większą skalę fabrykację artystycznych mebli koszykowych. Aby materiały nie potrzebowano sprowadzać zdaleka, zakłada się majątki ziemskie w okolicy a także i probstwo kościerskie, większe plantacje wikliny koszykarskiej.

**Stężyca, pow. kartuski. (Kradzież).** Przed kilku dnami skradziono właścicielowi Boguszewskiemu konia z wozem. Wóz i konia uwiązane go znaleziono w gęstwinie leśnej w pobliżu Grzybna. Kradzieży do konia pewien koniakrad, którego policja poszukuje.

**Nowemiasto. (Napad rabunowy.)** W poniedziałek popołudniu na sz się, prowadzącej z Nawry do Nowogomina, opodal góry ośkowskiej, napadnięta została p. K. przez pewnego młodocianego osobnika, ukrywającego się w przydrożnych krzakach. Gdy panna K. zdążyła do miasta, osobnik a nienacka rzucił się na nią, wydarł jej torebkę rączną, następnie rzucił ją na ziemię obcą ją zgwałcił. Zamiaru swego nie zdołał wykonać, ponieważ przez nadjeżdżający wóz został spłoszony, porzucił upatrzoną sobie ofiarę dosyć poturbowaną i zginął w górach nieopoznany.

**Lubiewo, pow. świecki.** Z jarmarku ubiegłej środy odbył się tutaj jarmark wiosenny. Nasamprzód powietrze było znakomite. Lecz jarmark nie był wcale tak znakomity. Spędzono niewielką ilość koni i bydła to też interes szedł słabo. Także nie brakowało wystawców z rozmaitemi towarami, lecz i tych nie było dużo. Najwięcej wystawiono obuwia. Ceny na konie i bydło jak i na towary były średnie.

**Toruń. (Przykre zajście).** Podczas egzaminu uczniów kom niarskich, który tu nastąpił w zeszyły piątek, zaszadził się trzech ohtepców, z których dwaj, Paweł Demel z Lisowa i Kościński z Lubiewa, powiatu świeckiego, przyszedli do siebie, zaś trzeci Leon Kościński tak ciężko się zaszadził, że odstawiony do leonicy, zmarł po dwóch dniach ponimo zabiegów lekarskich. W dodatku biednemu ojcu odmówiono wszelkiej pomocy, tak że żebrać musiał o potyczkę na trumnę i pogrzeb.

**Z dalszych stron.**

**Królewska Huta. (Strasne bluźnierstwo)** Do jakich potworności doprowadza krwawiące się n na sekularstwo, tego dowodem wypadek niastychanego bluźnierstwa, który p. dajemy. W dniu 6 marca niejaki Kwitek, zamieszkały w Królewskiej Hucie przy ulicy Gimnazjalnej, liczący lat 33 „taznodzieja“ sekty badaczy pisma św. przystąpił w kościele św. Jadwigi do stołu Pańskiego. Otrzymał komunię św. świętokradca włożył do przygotowanego pudełka i oświłcił świątynię. Pokazując w domu hostję, dopuścił się świętokradczych bluźnierstw, których niepodobna powtórzyć i otem hostję św. zabrał na zebranie swej sekty, gdzie począł bluźnić następującymi słowy: jeżeli Bóg znajduje się pod tą postacią chleba, to winien mnie za to świętokradztwo sr dze ukarać! Proboszcz miejscowy, ksiądz Gajda dowiedział się o tem, natychmiast udał się na to zebranie i zabrał łony Sakrament św. Przepuszczając należy, że bluźnierstwo doczeka się rychło odpowiedniego wyroku sądowego.

**Jaroszewo, pow. Znin.** W sobotę dnia 4 bm. wybuchł w zabudowaniu posiadziela p. Rączkowskiego ogień, prawdopodobnie wskutek wadliwego pieca piekarskiego. Zdołano jednak ogień zdusić i gospodarz posiada o wypadku tym zawiadomić sołtysa. W międzyczasie pozornie stłumiony ogień na nowo wybuchł i niebawem ogarnął trzy dalsze zabudowania gospodarzy Oszyńskiego, Maciejewskiego i Wodarczyka. Wszystkie cztery zabudowania spaliły się druzogętnie.

**Ostatnie telegramy.**

**Japonia nie zawarła umowy politycznej.**

Japoński minister spraw zagranicznych Szidebary oświadczył, że Japonia zawarła ze sowietami wyłącznie układ gospodarczy a nie przymierze polityczne. Gazeta francuska „Matin“ dodaje, że Japonia niema nietylko zamiaru zawierać układu politycznego z Rosją, ale żestara się nawiązać stosunki z państwami europejskimi, przedewszystkiem z Francją.

**Manewry floty sowieckiej na Bałtyku.**

Bałtycka flota sowiecka w sile 80 okrętów odbędzie manewry wiosenne w pobliżu wybrzeży państw bałtyckich. Chodzi tu o pokazanie światu, że flota sowiecka się odrodziła.

**Ojciec św. był w niebezpieczeństwie.** W środę, kiedy Ojciec św. udawał się owozom na wystawę misyjną, a orkiestra zaintonowała hymn

papieści, spłoszyły się konie, zaprzężona do powozu. Woznica spadł i potłukł się dotkliwie. Konie niebawem zatrzymano i papież, który nie odniósł żadnego szwanku, udał się w dalszą drogę samochodem.

**Już po krzyku.**

Posel sowiecki p. Wojłow odwiedził ministra p. Skrzyńskiego. Obaj ministrowie pogodzili się między sobą w sprawie wypadku ze zabójstwem Baylińskiego i Wieczorkiawicza, a następnie omówiono kupno gmachu na poselstwo sowieckie.

**Proces toruński**

W dalszym toku procesu dużo spraw się nie wyjaśnia, ponieważ p. Kurator Riemer zastawia się tajemnicą urzędową. Świadek inspektor Ryniewicz wywodzi, że uczniów Pomorzian nie traktuje się niesprawiedliwie, ponieważ wysiedlono aż na Krasny dyrektora, który pozwolił s b'e powiedzieć: „Kaszutskie bydło“ Prof. Bałłucki powiedział coarwad do studenta Temp skiego: „Wynoś się do Berlina!“ ale to wskutek podrażnienia na ciągłe sarkanie na porządki w Polsce. Przyznał się, że uczył w szkole, iż Jezuici Polską ogłupiali

**Minister Sikorski we Francji.**

Minister wojny general Sikorski zwiędził posterunki polskie we francuskim porcie w Oberbourgu oraz statek „Warta“, pczem powrócił do Paryża.

**Firmy gdańskie bankrutują.**

Coraz liczniej ogłaszają niemieckie firmy w Gdańsku bankructwo. W ty b dniach ogłosiła bankructwo jedna z największych firm. handlująca winem, mianowicie firma Brandt i to z powodu trau wszelkich obrotów z Polsce.

**Kamienowano Balfoura w Damaszku.**

W Damaszku obzooono hotel, w którym Balfour zamieszkał kamieniami Tuny rozpędzono

**Dokola przesilenia we Francji.**

Na czwartkowym posiedzeniu francuskiej I-by deputowanych wyrażono rządowi Herritta zaufanie 290 głosami przeciw 246 głosom. Równocześnie powiadziano, że parlament w porozumieniu ze rządem jest zdecydowany do osiągnięcia zerownego uzdrowienia położenia skarbowego i walutowego.

**Wojewoda pomorski o szkolnictwie.**

Wojewoda pomorski jako świadek ze naje. że działy się nieśladości w szkolnictwie i że są w szkolnictwie ludzie, czasem nieodpowiedni. Pewien odłam nauczycieli źle traktuje ludność pomorską i zraził sobie ludzi. Przedewszystkiem pod względem działościowym bardzo wiele przeszo.

**Ruch w Towarzystwach.**

**Chojnice.** Walne zebranie delegatów Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu odbędzie się 19 kwietnia rb. o pół do 9 przed południem w hotelu „Pod Złotym Lwem“.

Na porządku dziennym będzie pomiędzy innymi sprawa wystawy rolnictwa i przemysłu w Grudziądzu, sprawozdanie z walnego zobraania celegatów Związków okręgowych we Warszawie, sprawa organu związkowego, założenie stacji obserwacyjnych i hodowli matek pszczelich, umieszczenie pasiek w lasach państwowych, podział okręgu pomorskiego na obwody. Spodziewać się należy liczne go udziału w zebraniu.

**Chojnice** Towarzystwo Zgoda pod opieką św. Józefa donosi członkom, że święcenie potraw wielkanocnych odbędzie się w sobotę po południu o godz. 5. w kościele w zakrystji. Zarząd.

**Chojnice** Program obchodu 3 maja uchwalony na zebraniu wtorkowym ulegnie pewnym zmianom z polecenia władz wyższych. W tym celu ponowrze zebranie odbędzie się w piątek o godz. 7 mej wieczorem na sali ratuszowej, na które zaprasza się delegatów Tow., przedstawicieli władz, wojska itp.

**Pawłowo.** Zebranie Tow. Powstańców i Wojsaków odbędzie się w drugie święto Wiekancowe w Pawłowie zaraz po nabożeństwie w szk. O liczny udział proszą. Wolność! Zarząd.

**Chojnice** Zebranie Zarządu Tow. „Sokol“ odbędzie się w środę o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Kalety. Zarząd.

**Chojnice.** Bacność podoficerowie rezerwy i Wzywa się członków Kółka podoficerów do gremialnego udziału w manifestacji pontedziałkowej. Zbiórka przed hotelem p. Kalety.

**Nadestane.**

**Szybkie i tańsze pranie!** — oto hasło rozzumnej gospodyni. Niewygodne i uciążliwe pranie rękami za pomocą tarki sprawia nietylko udrękę, lecz zarazem pociąga za sobą znaczne a niepotrzebne koszty. Tymczasem bielizna, tylko krótki czas gotowana w „Persilu“, staje się czystą i wolną od plam. Atoli pragnąc osiągnąć pomyślny wynik, należy posilkować się „Persilem“ bez żadnej domieszki i przestrzegać ściśle sposobu jego użycia.

**Koniec części redakcyjnej.**

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum. Drukarni i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.

**Ofiarujemy ze składu:**

Sól chilijską, tomasówkę, kali, kainit, tlen wapienny, superfosfat amoniakowy, nasiona traw i koniczyny, buraków i brukwi, owies oryginalny P. S. G. jęczmień (Gambrynus) oryginał P. S. G. owies (ligowa) najstarszy wysiew, owies petkuski, baję do zbóż (Uspulum), wapno do budowy, cement, smołę i lepnik, papę na dachy, gwoździe papowe, plecionkę trzcinową, lemiesz, odkładnie stopy, cynki do kultywatorów i lemiesz, żelazo sztabowe we wielkim wyborze, podkowy, gwoździe do kucia koni, gwoździe zwyczajne, miechy do mąki i zboża

Landw. Grosshandels-gesellschaft m b.H.  
Gdańsk

Filja Chojnice, Plac Jerzego 4. Tel. 293  
806 Tuchela, Rynek 9. Tel. 46

**Bunclawskie  
garnki kamienne**

dla odsprzedających poleca 844

A. Czernikowski, Bydgoszcz  
Długa 5. — Tel. 1457.

**Ryszard Gehrke**

Człuchowska 9 Chojnice Telefon 108



**Centrala automobili**

Samochody, motocykle, pługi motorowe, oleje, tłuszcze, pasy rozpedowe, różne artykuły dla :: :: młynów i gorzelni :: ::

Benzyna — Reparacje

**Dzieła Reymonta**

Chłopi — Fermenty  
Ziemia obiecana  
Osądzona  
Na zagonie i t. d.

**Sienkiewiczza**

QUO VADIS  
Bez dogmatu  
Potop i inne dzieła

poleca

Księgarnia „Dzien. Pom.”  
Chojnice.

**KINO NOWOŚCI**

właśc.: PAWEŁ KRZYŹNIEWSKI

Niedziela I-sze święto 6 i 8-mej  
Poniedziałek II-gie święto 6 i 8-mej

Wielka niebywała sensacja

**Wśród ognia i bestyj**

Potężny dramat cyrkowy w 6 wielkich aktach, ilustrujący tragiczne dzieje ludzi niepewnych jutra. — W roli głównej najmłodsza artystka na kuli ziemskiej trzy letnia

**HELA STRAUS**

która swoją tresurą lwów i tygrysów 861 wzbudza powszechny zachwyt i uznanie.

Pożar w cyrku. Lwy w płomieniach.

W poniedziałek II-gie święto o godz 4-tej pop.  
Wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.  
Wstęp 50 groszy. Koncert artystyczny.

Na zapotrzebowanie wiosenne

znajdziesz

**obuwie najlepszego wyrobu**

wielkiego wyboru i taniości

W składzie obuwia **JANA BUTT**

Chojnice ul. Gdańska 30

Jedyna sprzedaż w miejscu

**Dr. Lamanna butów zdrowotnych**

**Dom sportowych mód  
Weiland - Chojnice**

Tel. 188 Dworcowa nr. 10 Tel. 188

poleca z własnych warsztatów

futra podróżowe i sportowe  
już od 150 zł.

Wykonuje się za miarą futra damskie i męskie.  
Wielki wybór damskich garniturów futrzanych po wszelkich cenach.

**Specjalność:** lisy jak krzyżowe, gris, niebieskie, aljaska, krajowe i wilki

Na składzie wszelkiego rodzaju skórki, podszewki, czapki, koce, okrywki dla woźnicy i kamizelki futrzane, rękawiczki futrzane, specjalne płaszcze futrzane i jaki.

Nowo nadeszły: Białe futrzane obsady do sukien po niższych cenach.

**Drzewka owocowe**

krzaczkowe i wysokie  
agrest, świętojanki, orzechy i lipy,  
wino prawdziwe i dzikie, bluszcz  
jako i krzaczki strojne

poleca

**K. Błaszczuk**  
ogrodnictwo.

**Panna**

lat 22, inteligentna,  
gospodarna

poszukuje posady,

gdzie by się mogła wyczucie gotować i domowej gospodarki. Zgł pod of. 218 do eksped. niniejszego pisma.

**Wilhelminka**

Pierwsze i drugie święto Wielkanocne od godz. 3 1/2

koncert przy kawie

o wolnym wstępie.  
Później taniec.

Szanownym Panom do-  
noszę uprzejmie, iż od

**dziś**

862 zamieszkuje przy  
ul. Batorego nr. 6 i p.

**Kazimiera  
Klemczakowa**

Pracownia garderoby dam-  
skiej, dziecięcej i bielizny.

**Uczennice**

mogą się zgłaszać.

Mam tanio na sprzedaż  
860 **75 morgowe**

**gospodarstwo**

ze żywym i martwym in-  
wentarzem, około 6 morg  
dobrej łąki. Kościół, szkoła,  
sołectwo i wójtostwa na  
miejscu. Do stacji kolejo-  
wej w dwie strony po 6 km.  
Cena podług umowy.

**Maksymilian Redzimski**  
Zdroje, poczta Małeczdroje  
powiat świecki, Pomorze.

**Polecam**

po cenach bardzo korzystnych

wina węgierskie słodkie  
i wytrawne, burgundzkie  
i inne gatunki

857 również i likiery  
Kantorowicza.

**Rob. Freiwald nast.**

**W. Richter**

Skład delikatesów i win.

Poszukuję posady  
jako początkująca 852

**biurowa**

najchętniej na majątku wzgl.  
też do innego biura.

**Helena Płucińska**  
Brusy wyb. pow. Chojnice.

**Pokój  
meblowany**

do wynajęcia. 858

**Angowicka 3 parter.**

Druga

**pokojuowa**

zaraz potrzebna.

Zgłoszenia w eksp. nin.  
pisma. 848

